

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:
Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółd. z o. o.
Adres redakcji i administracji:
Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21., Tel. 61 i 64.
Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie.

Nr. 178.

Leszno, środa dnia 5 sierpnia 1931 r.

Rok XII.

Z ostatniej chwili.

Dałsze losy „funduszu drogowego“.

Warszawa, 4. 8. Narady specjalnej międzyministerjalnej komisji, powołanej dla rozpatrzenia postulatów związków właścicieli autobusów i taksówek, domagających się zastosowania ulg w wymiarze opłat od pojazdów mechanicznych na rzecz funduszu drogowego, odbywają się w Prezydium Rady Ministrów w dalszym ciągu.

Od wyników badań komisji międzyministerjalnej zależy dalszy bieg sprawy. Jeśli wnioski komisji pójda w kierunku zmiany ustawy o funduszu drogowym, wówczas po uchwaleniu przez Radę Ministrów wniesione zostaną do Sejmu w formie projektu nowelizacji tej ustawy. Możliwe jest również że wnioski komisji międzyministerjalnej, po uchwaleniu ich przez Komitet Ekonomiczny, posłużą ministrowi robót publicznych za podstawę do wydania nowego rozporządzenia wykonawczego do ustawy o funduszu drogowym, zmieniającego poprzednie rozporządzenie wykonawcze i wprowadzającego ewentualne zmiany i ulgi w dokonanych już wymiarze podatku.

O złagodzenie zatargów w hutnictwie na Śląsku.

Warszawa, 4. 8. W związku z zaostrzeniem się zatargów w przemyśle hutniczym na Górn. Śląsku, podjęte zostały w Katowicach na nowo pertraktacje z przedstawicielami pracodawców i robotników.

Udział w pertraktacjach z ramienia min. pracy i opieki społecznej bierze zastępca dyrektora departamentu min. pracy, p. Tadeusz Ulanowski, który specjalnie w tym celu wyjechał powtórnie do Katowic.

Przyjazd wielkiego mistrza zakonu maltańskiego.

Warszawa, 4. 8. Na cześć wielkiego mistrza Zakonu Maltańskiego, markiza Ludwika Chici della

Rovera Albani, który przybył dziś rano do Warszawy, wyda przyjęcie minister spraw zagranicznych, p. August Zaleski.

Urlop ministra Zarzyckiego.

Warszawa, 4. 8. Minister przemysłu i handlu, gen. Zarzycki, wyjeżdża w dniach najbliższych na urlop wypoczynkowy, w czasie którego przeprowadzi kurację. W ciągu ostatnich kilku tygodni min. Zarzycki wskutek choroby nie opuszczał mieszkania.

Włamanie do poczty warszawskiej.

Warszawa, 4. 8. Wczoraj włamano się do magazynu znaczków listowych jednego z urzędów pocztowych, mieszczących się w gmachu głównej poczty. Według prowizorycznych obliczeń, włamywacze zrabowali znaczków na sumę 300 tys. zł. W magazynie znajdowały się znaczki, wartości ogólnej kilku milionów. Ciekawe jest, iż gmachu poczty strzeże stale kilku wartowników z karabinami.

Echa pożaru w Kaczkowie

Leszno, 4. 8. W związku z naszą wczorajszą wiadomością o pożarze, który w ub. niedzielę strawił stodołę soltysa Wład. Ostrowskiego w Kaczkowie, dowiadujemy się, iż Ostrowskiego aresztowano pod zarzutem podpalenia. Ostrowski sam się przyznał, iż wznicił pożar nieostrożnym obchodzeniem się z ogniem, lecz temu nie daje się wiary. Całe gospodarstwo Ostrowskiego ubezpieczone było na sumę 90 tys. zł., gdy straty wyrządzone pożarem, wynoszą tylko 18 tys. zł.

Z kroniki wypadków.

Leszno, 4. 8. Onegdaj popełnił samobójstwo przez powieszenie się, Bruno Cefner, z Klody, z powodu rozstroju nerwowego.

Łotwa naśladuje Gdańsk i Litwę.

Dynaburg, (PAT.) W tych dniach odbył się w powiatowym mieście Iluksza masowy proces, wytoczony przez miejscowego dziekana, ks. Welkne, przeciwko Polakom-katolikom w Ilukszie.

Tem i podstawą do oskarżenia był fakt, że 26 kwietnia i 3 maja r. b. miejscowi Polacy-katolicy czasie, przemierzając na nabożeństwo łotewskie, tor malnie nie podany na wiadomość ogółu.

Polacy, którzy nie wiedzieli o tej zmianie, śpiewali razem z Łotyszami po polsku na tę samą nutę, gdyż niektóre łotewskie i polskie modlitwy śpiewa się na tę samą melodię.

Polska a Rosja.

Niemcy o wyjeździe b. min. Matuszewskiego do Moskwy.

W „Berliner Börsen Courier“ ukazał się artykuł p. t. „Zbliżenie warszawsko-moskiewskie“, w którym autor m. in. wyjazd b. min. Matuszewskiego do Z. S. S. R. tłumaczy chęcią nawiązania ściślejszych stosunków gospodarczych i politycznych między obydwioma krajami.

Zadłużenie Niemiec w Ameryce.

Amerykańskie stery bankowe obliczają, że Federal Reserve Bank of New York posiadał w swoim portfelu na dzień 15 lipca b. r. na wykazaną ogólną sumę weksli w kwocie 70 milionów dolarów, co najmniej połowę weksli niemieckich, z czego 25 milj. dol. przypada tylko na kredyt krótkoterminowy dla Banku Rzeszy.

Gruby blamaż.

Poselstwo niemieckie w Pradze Czeskiej, nie wyjechało dnia 1 bm. swym urzędnikiem pełnym należnych im pensji, a tylko, zależnie od kategorii, udzieliło im większych lub mniejszych zaliczek.

Krwawe starcia w Niemczech.

Berlin, 3. 8. (PAT.) W ciągu nocy nadeszły z prowincji dalsze wiadomości o krwawych starciach z dnia wczorajszego. Miasto Wittstock w Marchii Brandenburskiej, było widownią walk ulicznych między

dużymi hitlerowcami i komunistami. Wywiązała się strzelanina, przyczem 2 osoby zabiło, 2 zaś się ciężko rannę. W Halle policja strzelała do demonstrantów komunistycznych.

Z różnych stron.

• Śmierć w płomieniach. Praga Czeska, 3. 8. (PAT.) W pobliżu Olomuńca spadł samolot wojskowy w chwili, gdy krążył nad lotniskiem. Na skutek katastrofy dwaj lotnicy spłonęli, wraz z samolotem.

• Ludobójstwo. (Bruksela, 3. 8. Komendant kolonialnych wojsk, które stłumiły zaburzenia wśród szczepów murzynskich w Kongo, odnalazł szkielet komisarza Ballota, zjedzonego przez murzynów. Głowę komisarza Ballota wziął jako trofeum wódz plemienia.

• Zagadkowy pożar. Tunis. W magazynach mobilizacji artylerii w Manutoba pod Tuniszem wybuchł gwałtowny pożar. Szkody sięgają kilka milionów franków.

• Starcie pociągu z samochodem. Turyn, (PAT.) Pomiędzy stacjami Ponte Curone i Tortona pociąg, idący z Mediolanu do Genui, start się z samochodem, w którym znajdowało się 8 kobiet. Wszystkie poniosły śmierć na miejscu. Ciężko rannego szofera przewieziono do szpitala w Tortonie.

• Czerwone miasto. Moskwa (Rps.) Postanowiono całkowicie przebudować miasto Czudowo według wzorów miast socjalistycznych.

„Polonja“ do Nordkapu.

III.

W drodze z Kopenhagi w Norwegi spotkaliśmy nasz statek „Kościszko“, który wracał z Ameryki. Na znak powitania zaryczyli syreny obu okrętów. Orkiestry odegrały nasz hymn narodowy, a my uczciliśmy tę wielką doniosłą chwilę, że dwa wielkie transatlantyczne statki mijają się pod naszą banderą.

Z Kopenhagi do Bergen jechaliśmy 36 godzin. Pierwsza noc przeszła spokojnie. Na drugi dzień około południa, gdy byliśmy na pełnym morzu i nie widzieliśmy nic prócz nieba i morza, zerwał się ładny wiaterek, który wzmagając się coraz więcej, zaczął robić huśtawkę z naszej „Polonii“. Kilka kapeluszy padło ofiarą tego wichru. Już po krótkim czasie zażądało morze swych pierwszych ofiar. Lżejsza ich rosła z każdą chwilą. Mając leżak na środku statku nie odczuwałem tak bardzo kołysania się statku, lecz widziałem jego bujanie po dołbie. Wieczorem statek przedstawiał obraz lazaretu. Na pokładzie osoby słabiej się słały. Do kabiny, które były jednak małe i trochę duszne, gdyż przy panującej już obecnie wichurze trzeba było zamknąć luki okienne, nikt nie chciał iść. Nas leżących choroba oszczędziła. Nawet w restauracjach okrętowych poukladały się na ławkach chorzy, a tu jeszcze tyle godzin iadzi! Puste więc były nazastrz miejsc przy stole, lecz za to zdrowi jedli za dwoje.

Dopiero na trzeci dzień w południe przybliżyliśmy do Bergen w Norwegi. Przez fjord prowadzący do Bergen wprowadził nas pilot. Wysokie, początkowo puste, później zielone skały znajdujemy po obu stronach fjordu.

Opisać położenia Bergen nie umiemy. Nie starczy na to mego pióra.

Położone w zacisznej zatoce, otulone skalami, robi wrażenie wprost bajkowe. Na stokach gór na różnej wysokości są domki rozsiane.

Bardzo oryginalny jest widok targu rybnego. W oknach świeże czerstwe obok świeżych słonych winogron. Konserwy z ryb, są wprost za bezcen. Piękne są i wyroby z łoż, jak pantofle i t. d.

Polaków jest w Bergen aż dwóch. Jeden z nich ma małą kawiarenkę, drugi służy w proboszczu.

Przejdźmy jest 10 minut, przejazd kolejką górską do Vloem. Widok z tamtąd na dół jest bajkowy. Potem zwiedzamy muzeum, jak Hanseatisches Museum Kunstgewerbe Ausstellung itp. Po widoku Kopenhagi, nie bardzo nam, mimo cudnego położenia imponowało. Poza tym Bergen ma podobno tylko 6 dni w roku bez deszczu. Naturalnie, nas ten chrońcy deszcz nie omiął, chociaż naogół pogoda nam sprzyja.

Jeżeli Dunki nie były ładne, to Norweżka nadzwyczaj miły typ przedstawiająca, o mężczyznach trudno co powiedzieć. Na ogół słyszałem o jedynych i trudnych dodatnią opinię.

Ceny tak w Danii, jak w Norwegi są dla naszej waluty bardzo wysokie. Wyroby rybne idą za bezcen, natomiast ubrania, parasole, bielizna i t. d. jest droga. Szklanka piwa kosztuje w suchej Norwegi 1,16 koron — 2,50 zł. Tanie są wyroby i skóry z łoż i budych niedźwiedzi; za 100 koron można było dostać śliczne tufo białego niedźwiedzia. Hotele reklamują się w sposób ten, że wystawiają swe wnętrza odfotografowane.

W biurach podróźniczych widać prospekty z Włoszech, Niemiec, Francji, a nawet z Jugosławii, ale o Polsce — nic. Po naszym przybyciu pojawiły się w oknach napisy otwierające: „Wir nehmen polnische Geld“. W porcie stało wiele statków morskich i jeden statek angielski luksusowy. Jakież dumni byliśmy, gdy stwierdziliśmy, że nasza „Polonia“ jest jednak największa.

Następnego dnia rankiem wyjechaliśmy z portu by zwiedzić Sogne Fjord. Oczywiście prowadzą nas cały czas piloci norwescy, gdyż Fjordi są niebezpieczne ze względu na skały pod wodą. Głębokość wody stęga do 1300 mtr. O piękności wprost tanieściły Fjordów trudno pisać. Na to trzeba być i malarzem i poetą.

Widoki zmieniają się co chwila. Tu łodowate, tam gola skała, a owdzie znów zieleń.

Zaludnienie Norwegi jest bardzo małe. Domki nad morze są jeden do drugiego podobne. Wszystkie jednak mają elektryczność, niektóre i telefon. We Fjordzie jechaliśmy aż do Dalholmu, przedmieście wśród śniegów położone miejscowości kuracyjnej.

Po zwiedzeniu Molle Fjordów ruszyliśmy na północ. 4 dni mieliśmy, teraz z okrętu nie schodzić. Co

Z POGRANICZA.

KRONIKA.

Sroda, dnia 5-go sierpnia 1931 r.

N. M. P. Snieżnej

Wschód słońca godz. 4.03. Zachód godz. 7.23.

Wschód księżyca godz. 9.49. Zachód godz. 11.57.

Stan pogody według spostrzeżeń Stacji Meteorologicznej Sandomiersko-Wielkopolskiej Hodołwi Nasion w Antoninach Wlkp., dnia 4. 8. godz. 7 rano: Temperatura powietrza + 21.0 wiatr półn. wch. o prędkości 3 m/s pogodnie, ciśnienie atmosferyczne 758.6 wilgotność 74%. W ubieciu: dobie temperatura najwyższa + 28.8 najniższa + 14.6. Ilość opadu 0.0 mm.

LESZNO.

9 Kalendarzyk Leszczyński zbiera. zbiorów itd. Dnia (4. 8.) Ochotin. Straż Porozna: o godz. 8-mej wieczorem zebranie w ratuszu. Zarząd. Koło śpiewu „Chopin”: lekcja śpiewu o godz. 8.15 w szkole męskiej. Zarząd. Słow. Mł. Polek: o godz. 8 lekcja mandolinistek w Ognisku. O punktualne przybycie prosi. Zarząd.

S. M. P. o godz. 8 wiecz. zebranie zarządu w „Ognisku”. Prezes.

Klub Szach. „Hetman”: o godz. 8 wiecz. w lokalu „Winiarni Centralnej” rozgrywki szach. równocześnie zebranie zarządu. Przybycie członków zarządu obowiązkowe.

Słow. Młodzieży Polskiej: o godz. 8 wiecz. zebranie zarządu okręgowego i miejscowego w Domu Kat. Gołowi. Prezes.

Baczność Sokół! Lekcja ćwiczeń drużyn i młodzieży nie odbędzie się. Następna lekcja w piątek. Czolem! Naczelniwo.

Słow. Młodzieży Polskiej: o godz. 8 wiecz. lekcja śpiewu w Domu Kat. Prezes.

Tow. św. Anny: zebranie zarządu o godz. 8 wiecz. w Domu Kat. Zarząd.

Stw. Mł. Pol.: od 7—8 godz. wiecz. otwarta biblioteka. Bibliotekarz.

Tow. Powst. i Wojsk.: zebranie zarządu o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Sobiecha. przy ul. Dworcowej. Sekretarz.

Jutro (5. 8.) Zw. Podot. Rez. R. P. Kolo Leszna: o godz. 20 w lokalu zebrania „Kawiarza Esplanada” zebranie miesięczne. Ze względu na wyjazd do Gdyni i Poznania przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

Zw. Automobilistów: o godz. 8.30 wiecz. zebranie członków w lokalu p. Iłskiego. O liczne przybycie prosi. Zarząd.

Pojutrze (6. 8.) Zebranie mies. Zw. Zwoleńskich kolejarzy i ich kandydatów o godz. 17 w lokalu p. Ronowskiego, przy ul. Wschowskiej. Zarząd.

Słow. Rezerwistów i b. Wojsk. Kolo Leszna: o godz. 8 wiecz. w sali Strzelniczej zebranie w sprawie apelu. Przyjmowanie nowych członków. Przybycie wszystkich obowiązkowe. Zarząd.

1) Osobiste. Od sierpnia br. zaszła zmiana na stanowisku wikariusza przy kościele parafialnym w Lesznie. Mianowicie na miejsce ks. Schmeltzera, wyznaczyła władza duchowna ks. Józefa Kaluże z Baranowa. Ks. Schmeltzer przeszedł na wikariat przy kościele św. Marcina w Poznaniu.

1) „Ładna Historia”. (Przedstawienie „Reduty”). Pogoda dopisała wczoraj w całej pełni, ciepło, wietrzyk letni (prawie: narzeczenie) i księżycowy. Jakże nie wybrać się na skraj miasta, szczególnie, jeżeli

za jednym zamachem i spacer i teatr. Oprócz poetyckiego wglądu także praktyczny, a raczej okoliczności sprzyjający, ta, że to dopiero parę dni po pierwszym — sprawiła, że na wczorajszym przedstawieniu „Zespołu Reduty” obecnie (po przeniesieniu z Wilna do Stolicy) warszawskiej zebrala się stosunkowo liczna publiczność. Odegrano trzyaktową komedję „Ładna Historia”, napisaną przez spółkę autorów: Caillavetta, Fiersa i Reya.

Naturalnie, najwięcej oklasków otrzymał p. Juliusz Osterwa, wybijający się z natury rzeźby, na czoło zespołu, który reszta grała koncertowo. Tak — był to istotnie koncert, jeżeli chodzi o grę samą, koncert dany przez aktorów-artystów.

Ale czy gry nawet takiej, może: właśnie takiej — warta świeczki? Czy warta jej była treść — lekka, swobodna, pikantna? Czy z takim utworem należało „Reducie” przyjeżdżać na nasze Pogranicze?

Uważamy, że tu jedna może być tylko odpowiedź: nie!

Przyznajemy, że pod względem formy jest utwór, znanej reszta z „majsterków” scenicznych, spółki autorów francuskich prawdziwym cackiem literackim. Jednakże nawet i forma jest zbyt „swobodna”, zbyt drastyczna. Gorzej z treścią, która jest tego rodzaju, że jej nawet w streszczeniu najlakończejszym przytoczyć nie można. Cóż dopiero, gdyby szukać tendencji!

Przypuszczamy, że co do tendencji „Reduty” to miały tu miejsce względy kasowe. Wiadomo, że na takie lekkie, swobodne, swawolne... historie łatwiej wziąć publiczność, która od utworów poważniejszych stron, prawdziwej sztuki nie rozumie. Licząc się z tem, ulegając takim gustom — posłała Reduta w kierunku najmniejszego oporu. Takie kalkulowanie, uleganie sprzeczne jest ze służbą dla sztuki, z jej misją wogóle a w szczególności na Pograniczu.

Pragniemy, aby w przyszłości przybyła do nas Reduta z utworem głębszym w treści, na wyższą zakrojonymi miarę — takim, co byłby nie świeczką lecz pochodnią.

1) Odezwa do Rezerwistów! Dnia 15. sierpnia 1931 r. w 11-lą rocznicę wielkopolskiego czynu Zolnierza Polskiego odbędzie się w Poznaniu wielki Zjazd Armii Rezerwowej Okręgu VII. Rezerwist! Niech na tym apelu nikogo nie zabraknie. Wszyscy jak jeden mąż musimy się stawić w Grodzie Przemysławu, by wykazać swą sprawność bojową i organizacyjną, by wykazać zrozumienie Idei Wielkich Wodzów Narodu. Niech zgromadzone tysiączne, tysiączne rzesze Rezerwistów zadokumentują gotowość obrony ziemi ojczystej i niech apel ten odbije się potężnym echem w całej Polsce i będzie odpowiedzią na ostatnie prowokacyjne zjazdy bojowkarzy naszego odciecznego wroga wyciągającego drażliwe szpony i godzącego w całość naszych ziem! W związku z apelem wzywamy wszystkich członków jak i należących do naszego stowarzyszenia rezerwistów i b. wojsk. do wzięcia udziału w zebraniu, które odbędzie się w dniu 6 bm. w Strzelnicy o godz. 8-mej wiecz. — Zarząd Stow. Rezerwistów i b. Wojsk. Kolo Leszna.

1) K. S. „Potonja”. Dziś we wtorek o godz. 8 wiecz. zebranie miesięczne w Hotelu Dworcowym. Zarząd.

prawda nie było to wielkie poświęcenie, bo okręt szedł znów spokojnie i siedzieliśmy jak w salonach. Dowódca statku p. kapt. Rankiewicz dbał zresztą ze wszystkich sił już nie tylko o naszą wygodę, ale i spełniał nam o ile mógł wszystkie życzenia.

Wśród licznych wysepek poruszaliśmy się wolno ku północy. Ciekawy był to widok. Skąły wznosiły się stromo na wysokość 1000 mtr. zaraz przy morzu. Jedna skała była u góry jakby pęknięta, druga znów na wysokości ca. 400 mtr. miała dziurę okrągłą o długości 160 mtr. Tak lawirowaliśmy wśród tych pięknych widoków, przy prześlicznej pogodzie, aż do 24 b. m. godz. 10 przed południem, kiedy „Polonia” jako pierwszy Polski statek pasażerski pod Polską banderą przekroczył krąg polarny. Temperatura jest tu jednak dość wysoka, tak, że nawet bez płaszcza się po pokładzie chodzi, a roślinność miejscami bardzo rozmaita. Czasami widzieliśmy także fok i delfiny, co uprzyjemniało naszą podróż. O upiecznościach Neptunowskich przy przekroczeniu kręgu polarnego w następnym liście.

Dr. med. St. Pożewski.

Przerwan lot dookoła świata

Moskwa, 2. 8. (PAT.) Lotnicy Herndon i Pangborn, odbywający lot dookoła świata, po przebyciu gór Uralskich zmuszeni byli wylądować w odległości 230 km. od Kustanajska.

Kredyty niemieckie dla Sowieców.

Bruksela, 1. 8. (PAT.) Pisma brukselskie wyrażają zdziwienie, iż Niemcy, żądając wszędzie złota dla swego ratunku, mają jednak dość pieniędzy na pożyczenie ich Sowiecom. Oto od 1-go stycznia br. przemysł niemiecki otrzymał z Rosji zamówień na 500 milionów marek. Zamówienia te nie są płatne odrazu i Niemcy oddają je na 24-miesięczne kredyty, które są pokrywane przez subwencje rządowe, brane od banków, te zaś otrzymują pieniądze z Londynu. Pożyczyć pieniądze Niemcom po to, aby te znów pożyczali je Sowiecom, na to — zdaniem prasy — trzeba być niespełna rozumem.

* Urlop posła polskiego w Berlinie. Berlin. (P. A. T.) Poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, minister pełnomocny dr. Alfred Wysocki, rozpoczął urlop wypoczynkowy. W czasie nieobecności ministra Wysockiego sprawami poselskimi kieruje w charakterze charge d'affaires p. Kazimierz Wyszynski, radca legacji.

* Powódź weksli... Według zestawień Wytwórni Papierów Wartościowych, która drukuje blankiety wekslowe na zlecenie władz skarbowych, miesięcznie zużywa się w Polsce przeszło 3.500.000 weksli.

** Historyczne cyklony. Gdy w r. 1281 Mongołowie, po podboju Chin i Korei, wypłynęli na morze ku brzegom Japonii, potężny tajfun zmiołł prawie doszczętnie wszystkie okręty najeźdźców. W 300 lat potem, w r. 1588, cyklon, który się zerwał na wodach kanału La Manche, pomógł Anglikom zderzyć się z „niezwyciężoną Armadą” hiszpańską. Po tem zwycięstwie królowa angielska Elżbieta kazała wybić medale z napisem: „Deus favit et dissipat sunt”. — „Bóg teścił i zostali rozprzeczni”. — W roku 1854, podczas Krymskiej wojny, burza na Czarnym Morzu zatopiła wielki francuski okręt wojenny, „Henri IV”. W roku 1879 cyklon zerwał słynny most na Tay, strącając pod nogi pasażerami do rzezi. Pamiętny jest cyklon, który zszalał nad Miami w roku 1926: 200 ludzi zabitych, tysiące bezdomnych i prawie 100 milionów dolarów strat.

Z BARDZKICH ANNA KARWATOWA

CZARNA PERŁA

81)

— Wiesz, Lili, to znów temat do nowego paragrafu towarzyszywa Świerk.

Panny spisywały później ustawy, pilno im było działać, pragnęły szczerze być użytecznymi.

P. Irena z p. Otelji, po podwieczorku, przechadzały się czas jakiś po pa parku, wreszcie społyły na lawce — w głębi tegoż. Rozmowę jej przerwał trzask gałęzi w gęstwinie krzaków i szmer liści, obejrzały się. Nagle jakaś postać przypadała do nóg p. Otelji, rzuciła się twarzą ku ziemi, całowała jej stopy.

— P. Otelja drgnęła, zerwała się przerażona.

— Kto to? — krzyknęła p. Irena — jak można tak lekka panta!

— To ja — Nastka — przyszedłam dziękować za te koszule, za bućki dla dzieci.

P. Irena wyrzuciła w odpowiedziach p. Otelję, widząc, że Nastka sprawia jej ból i przykrość.

— Dobrze że masz wdzięczne serce, ale co uczyniła wczoraj matka twoja? Zraniła nam gościa.

— To też go przeprosiła na klęczkach, dziś jeszcze rozpoczyna we wstydu, bo tem pan się nie gniewał, lecz dał jej jeszcze złoty pieniążek na suknię.

— A widzisz, tak czynią ludzie szlachetni.

— Kazał też matce chodzić do kościoła.

— To też chodźcie obydwie.

— Kazał mię pilnować i nie dać grzeszyć więcej.

— Staraj się też postępować wedle tej rady.

— Ale życie... życie dla dzieci — skąd?

— Jeżeli się poprawisz, pamiętaj, dopomożemy ci.

— Ojca się boję... dziś pisał, że może wróci.

— Skoro się poprawisz, to i ojciec ci wybaczy.

— To znów lekam się pana... jestem niewolnicą jego... bije mię już teraz... ojciec gotów się zemścić na nim za mnie... O, Jezul! cóż uczynię!

— Umiesz czytać?

— Umieję.

— To chodź dam ci żywoty świętych, pracuj nad sobą walczyć!

P. Irena odciągnęła ją przemocą od p. Otelji, która bladła i słabła, nie wiedząc, co mówić, co zrobić, taki ból przyszywał jej serce! Tyle, och tyle doznała upokorzenia... w tak haniebnym sposób plugawit Edward godność jej kobiecą... wypchał jej duszę w czełusci biota moralnego... Drżała jak bś osmy.

Cóż byłaby zrobiła bez pomocy ciotki w tej sprawie z Nastką? — Rozbierała sobie w myśl. — O jakże ona jej zastępuje matkę na każdym kroku! Nigdy przemijędy nie puścił jej od siebie więcej, chociażby i ciotka nalegała, a Edward sobie nawet tego życzył!

W tej chwili uczuła tak wielką słabość cielesną, ale i niemoc moralną, że zalałama dłońe z rozpacz:

— Cóż się robi ze mną? Boże! alboż dnu moje policzone? Czyż to są ostatnie bóle któremi ciało wyczerpuje się zupełnie? Krzepięte dusze, Boże, przez dnu kilka świetlanym obrazem wspomnień, jakbyś chciał je dać moc do cierpienia ostatnich, — ale te świetlane chwile nie są one próbą zbyt ciężką dla mnie? Boże! Boże! chcę wytrwać w godności mojej... ale posłuchajcie moją i wesprzyjcie duszę moją... Potrzebuję twej łaski, o, pragnę jej całą mocą przywołanego serca!

P. Otelja uduła się z parku wprost na cmentarz, Kłęcząca znów długo u grobowca swych dzieci — amolków, — szukała tam pod krzyżem ulgi i poparcia swych chęci.

Nastka, odchodząc z dworu, przesunęła się o kolo cmentarza. Dostrzegłszy tam zaraz p. Otelję.

stała — i patrzeć czas dłuższy na jej szlachetną postać, wreszcie rzuciła półgłosem:

— Nie wart tej panti... zwierzędem jest dla niej... a ja? Nędznym robakiem... Uderzyła się w pierś, chyłak pokornie głowę przed wizerunkiem Chrystusa.

Wracała do chaty silniejsza, pokrzepiona na duszy słowami p. Ireny, lecz krzyk rozpacz wydarł jej się z serca, gdy ujrzała na drodze blisko jeziora ojca, powracającego z daleka. Był to obraz strasznej nędzy: Strzępy wypłamionej sukmany rozwiewał wiatr, stopy gołe, krwawiły od kamieni ostrych po drodze, włosy związane w obrzydliwe kłęby, twarz obrzękła, purpurowa, oczy zamglone, błędne — bez wyrazu.

— Jezul! — jęknęła — mi rozum szczyptę! o niedo! niedo! niedo! — Mijała go szybko, by uprzedzić matkę. Nie poznał jej narazie, ale nagle zatrzymał się, — krzyknął też przeraźliwie:

— Psia krew! nie poznajesz ty ojca?

— A to wy, — broniła się Nastka.

— Niby to nie widziałas...

— Tak żeście się zmieniłi...

— A no, nie pamiętam się na dworskiej służbie...

— Nie mówcie tak, ojciec, nie chce tego! — obrzyla się gwałtownie.

— Czy chcesz, czy nie chcesz, nie zapomnę o tego nigdy, szlaszalas niedno?

— Jestem waszą córką przecież...

— Jesteś upadłą dziewczyną... hałmutką obrzydliwą!

— Myślałam, że ojciec już wybaczył...

Nigdy! i jemu nie wybaczę nigdy! Psia krew!

wybaczyć nie mogę...

Ryknął płaczem.

(Ciąg dalszy, nastąpi)

1) Związek Pracowników Kupieckich Oddział w Lesznie. Dnia 7 b. m. o godz. 20,30 punktualnie odbył się plenarne miesięczne zebranie w sali posiedzeń Hotelu Polskiego. Ze względu na bardzo ważne i aktualne sprawy liczną udział P. T. koleżanek i kolegów jest bardzo pożądanym. Upraszam się o zabranie z sobą legitymacji związkowej, celem przeprowadzenia kontroli. Zarząd.

WIELKOPOLSKA.

w) Kozłowa. (Nawet w wiezieniu kradli). Antoni Szalała ze Staniowa opuszczając po odsiedzeniu kary za kradzież więzieniem przy sądzie grodzkim w Kozłowie, skradł z pracowni wziętą skórę do reperacji obuwia. Długo jednak nie czuży się niepoprawny złodziej łupem. Ujęty przez policję, osadził Szalała ponownie za kratami, kładąc się zniechęcić do kradzieży. O kradzieży skóry powiadomili bowiem policję dawną znajoma niepoprawnego więźnia.

w) Góra. (Tajemnicza śmierć w murach jeziora). W jeziorze góreckim, utonął sekretarz gieldy poznańskiej, 38-letni Roman Urban. Dotychczas nie udało się stwierdzić, czy sp. Urban padł ofiarą niebezpiecznego wypadku, lub też popełnił samobójstwo. W piątek wyjechał on do Ludwikowa. Tam odniósł łódkę i wyjechał sam na jezioro. Pod wieczór już znaleziono łódkę bez wiosłarza, pędzoną do brzegu przez fale. Znajdowała się w niej marynarka i dokument na nazwisko Roman Urban z Poznania. Złotok jego dotychczas nie wydobyto.

w) Puszczykowo. (Szczesna śmierć samobójca). 16-letni uczeń ogrodnicy, Józef Nowak, wykazujący zdenerwowanie, udał się wieczorem do ogrodu. Przedtem jeszcze powiedział do brata, że „idę się teraz powiesić”. Ten ostatni słowa te powtórzył rodzicom, którzy jednak tego nie brali na serio. Kiedy jednak chłopiec nie wracał do domu wszyscy zaniepokojeni wybiegli do ogrodu i po chwili poszukiwano Nowaka wiszącego na drzewie na wieszaku od ubrania i drutach, które miał na piersiach sztyki. Kiedy wisielca odcięto, dawał on jeszcze słabe znaki życia. Co było powodem rozpaczliwego kroku nie wiadomo.

POMORZE.

p) Gdynia. (Prace nad rozbudową miasta). Poza robotami portowymi, najbardziej ożywionym jest ruch budowlany wzdłuż szosy z Gdyni do Wejherowa, a wzmocnione przy tej szosie domy i wille sięgają już niemal wsi Chylonia, oddległej od Gdyni o 5 km., a wieloletni niedawno do Gdyni. Obok zbudowanych przed rokiem szkoły morskiej i szkoły handlu morskiego wzniesiono duże domy spółdzielni wojskowej. Na wykończeniu są dwa ogromne domy mieszkalne: spółdzielni urzędników skarbowych i kolonii akademickiej. Dalej w pięknej dolinie wśród lasu zbudowano gmachy, które mieszczą obóz emigracyjny, przeniesiony z Wejherowa. Wybudowano hotel robotniczy. Najpiękniejszym przypuszczalnie w tej okolicy gmachem będzie dom mieszkalny urzędników miejskich, którego budowę rozpoczęto na skrzyżowaniu z drogą biegnącą wokół portu do Oksywi. Przy drodze za torami kolejowymi stanęło kilka domów, zawierających mieszkania dla kolejarzy. Obok tych monumentalnych gmachów, nieraz w bezpośrednim ich sąsiedztwie, staną budy drewniane. Ożywiony ruch budowlany pamięta też wzdłuż szosy do Gdańska, gdzie powstają na polach u podnóża Kamiennej Góry, lub też u stóp wzgórza, położonych po przeciwnym stronie doliny, wielkie gmachy. Zbudowane centrum Gdyni nie postępuje naprzód równie szybko, a przy ul. św. Józefa, Portowej, Starogdynskiej i 10 Lutego wciąż jeszcze rażą, obok wspinalnych, nowoczesnych gmachów, słomną krytą chaty, brzydkie barkany itd.

ŚLĄSK.

s) Bielsko. (Świątkradca skradł z tabernakulum 300 komunikatów). Policja bielska prowadzi dochodzenie w niezwykle zagadkowej sprawie. Jakiś nieznamy sprawca dostał się w nocy przez okno do kościoła w Miedzybrodziu i znalazłszy zakryty kluczyk od tabernakulum w wielkim oknie, otworzył je i zabrał stamtąd 300 sztuk komunikatów. Poza tym złodziej nie skradł niczego, pozostawiając na miejscu cenne wota i naczynia liturgiczne wartości kilku tysięcy złotych.

s) Katowice. (Najazd Żydów). Z Sosnowca, Bełżina i z wielu innych miast b. Kongresówki i Małopolski napływają na G. Śląsk coraz szersze masy żydostwa. Przybywają również z Oświęcimia, Krakowa, a nawet Częstochowy, Łodzi, Piotrkowa itp. Przybywają tacy, co chodzą na ulicy w chłatach, ale przybywają również adwokaci i lekarze żydowsi, ubrani już po europejsku. Napływowi ci żydzi opamowują coraz więcej placówki w handlu hurtowym i detalicznym, dostają się na wybitne i wpływe stanowiska w wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych, a przeszło czwartą część kamienic w Katowicach znajduje się dziś już w rękach żydowskich. Malusko, a z Katowice zrobił się Kazimierz, Stradom w Krakowie lub Nalewki warszawskie. Niebezpieczeństwo majazdu żydowskiego wzrasta się z każdym niemal dniem. Niebezpieczeństwo staje się tem groźniejsze, że G. Śląsk na punkcie zmagania się gospodarczego z żydostwem, nie ma tej tradycji, co Wielkopolska i Pomorze.

s) Katowice. (Kainowa zbrodnia). W Brzezinie nad Odrą pomiędzy braćmi 40-letnim Wiktoorem Niedziałem i 27-letnim Michałem wybuchła sprzeczka na tle sporu majątkowego. W pewnej chwili Michał, do byłszy rewolwerem, strzelił trzykrotnie do brata, rannego co ciężko. Umierającego Wiktora przewieziono do szpitala. Michała aresztowano.

Z Poznania.

p) Swojskiego chowu faszyzm. Poseł sanacyjny p. Szurzyński, na pewnym zebraniu Rady Wojew. B. B. W. R. zarzuca duchowieństwu wielkopolskiemu, że jest mastrojone antyrządowe, czyli tysiącem zarzutów ten dotyczy wielkopolskim pracującym wspólnie z duchowieństwem w organizacjach społecznych i stowarzyszeniach kościelnych. Może p. Szurzyński uzna i Akcję Katolicką za antyrządową organizację?

p) Grupy zarobkowe. Okr. Zw. Kas Chorych na podstawie okólnika Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń z dnia 15 czerwca 1931 r. zaliczył robotników rolnych do następujących grup zarobkowych: 1. deputatników i chałupników do grupy VI. 2. zaciąg kateg. Ia „ I. 3. zaciąg kateg. Ib i IIa „ II. 4. zaciąg kateg. Ib. i III. „ III. 5. zaciąg kateg. IV „ IV. 6. sezonowi zamiejscowi i miejscowi kat. I i II „ IV. 7. sezonowi zamiejscowi i miejscowi kat. III. „ V. 8. sezonowi zamiejscowi i miejscowi kat. IV. „ VI.

Grupy te obowiązują w Województwach Poznańskim i Pomorskim od dnia 1. czerwca 1931 r. Rzemieślnicy, wólarze i t. p. o ile zarabiają więcej, niż deputatnicy, winni być zaliczeni do wyższych grup zarobkowych, zależnie od wysokości ich zarobku.

p) Aresztowanie szantażysty. Jak donosi „J. K. C.” władze śledcze Poznania zajęły się współpracownika redakcji „Nowego Kurjera”, Janem Chylew-

skim, który na lamach swego pisma, podpisując się „Jaszkiewicz”, zamieszczał przez szereg tygodni artykuły, skierowane przeciwko Bankowi Cukrownictwa i Związkowi Cukrowniczemu. Artykuły te, jak wyznał jego spółnik, b. urzędnik banku Sroka, miały na celu wymuszenie poważnej kwoty, bo 100.000 zł od banku, z czego 60 proc. przeznaczył dla siebie Chylewski a 40 proc. miał dać swemu współnikowi za informację. Ostatnio ponownie prokuratura zajęła się osobą Chylewskiego, a to na polecenie prokuratury łódzkiej, na terenie której Chylewski dokonał wielu oszustw, narażając szereg osób na poważne szkody materialne. W sobotę też Chylewskiego aresztowano i odsławiono do więzienia sądowego. Ponadto Chylewski ściągany jest przez prokuraturę poznańską za szaleństwo weksla na nazwisko Tadeusza Chlapowskiego z Cieślic. Weksel przedłożony do dyskontu, zakwestjonowany został przez bank, którego też podejrzenia co do autentyczności podpisu okazały się uzasadnione. P. Chlapowski oświadczył, iż weksla owego nie podpisywał. Aresztowaniem Chylewskiego władze śledcze przerwały działalność jednego z niebezpiecznych szantażystów, korzystających z niestety z lam pisma wielkopolskiego.

p) Wybuch pieca. W rzekni miejskiej w chwili, gdy palacz 61-letni Józef Majewski otwierał drzwiczki do wielkiego pieca, nastąpił wybuch a palacz doznał licznych i silnych oparzeń obu rąk i nog.

p) Z teatrów poznańskich. Teatr Polska: 4. 8. „Pokojówka szuka miejsca”. 5. 8. „Hiszpańska mucha”. 6. 8. „Roxa” — premiera. — Teatr Nowy 4. 8. „Z daleka i z bliska”.

Z Warszawy.

w) M. Matuszewski zwiedził Sowieci. W sobotę zrana wyjechał do Moskwy b. m. Matuszewski. Zabawi w Sowieciach przeszło dwa tygodnie. P. Matuszewski zamierza podobno po zwiedzeniu Moskwy i Piotrogradu, wrócić przez Finlandję.

w) Urlop wiceministra Dołęży. Podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i handlu, dr. Dołęża, rozpoczął parolodniowy urlop wypoczynkowy; funkcje wiceministra Dołęży obejmują zastępczo wiceminister Koźmowski, zastępujący równocześnie nieobecnego z powodu choroby ministra przemysłu i handlu, gen. Zarzyckiego.

w) Wygaśnięcie umowy lotniczej polsko-czesko-słowackiej. W ostatnich dniach wygasła umowa lotnicza polsko-czesko-słowacka. Mimo to komunikacja lotnicza, utrzymywana przez Polskie Linie Lotnicze „Lot”, z Czechosłowacją (Brno), oraz Austrią (Wiedeń) poprzez terytorium czechosłowackie, nie będzie przerywana i będzie się nadal odbywać na zasadach dotychczas obowiązujących umowy. W myśl tej umowy polskie samoloty komunikacyjne mają prawo odbywania lotów przez Czechosłowację trzy razy w tygodniu z lądowaniem (linia Warszawa — Kalisz — Brno — Wiedeń) oraz trzy razy w tygodniu bez lądowania (linia Kraków — Wiedeń). Pertrakcje o zawarcie nowej umowy lotniczej z Czechosłowacją rozpoczną się w jesień r. b.

w) Walka metów ubieranych z policjantami. W niedzielę w dzielnicy robotniczej na Pradze, wybuchła obrzytna awantura, w której brało udział kil-

ka tysięcy osób. Około godz. 8,30 rano na targowisko, przyszło kilku pijanych awanturników i kijami zaczęło rozpędzać przekupki, handlujące mięsem i nabiałem. Napastnicy wyrzucali pełne koszyki jaj do rynsztoków i wylewali mleko z baniek. Krzyk przekupki zaalarmował przechodzącego w pobliżu posterunkowego Białobrzęskiego, który aresztował przewoźcę awanturników, niejakiego Jana Waryszewskiego, i usiłował odprowadzić go do komisariatu. W drodze na posterunkowego napadło kilku przyjaciół Waryszewskiego, którzy grożąc kijami, chcieli odbić swego kompana. Z pomocą posterunkowemu Białobrzęskiemu nadbiegł post. Sikorski. Wokół policjantów zaczął gromadzić się coraz większy tłum awanturników. Rzucono na nich chacie ich rozbroić. Jeden z policjantów nie mogąc dać sobie rady z awanturnikami, wyszł z kilku razy w powietrze. Gdy to nie pomogło użył broni w obronie własnej trafiając awanturnika Waryszewskiego w klatkę piersiową tak ciężko, że w kilku minutach zmarł. Na wiadomość o krwawym zajściu zebrał się parusieczny tłum i zajął wroga postawę wobec policjantów, chcąc ich obrzucić kamieniami. Sprawdzono oddziały policji i samochod pancerny. Na miejsce zjechała zjechał prokurator i sądzia śledczy. Ulice na znacznej przestrzeni zamknięto kordonem policyjnym. Aresztowano brata zabitego i kilka kobiet, które podburzały tłum do czynnych występów.

MAŁOPOLSKA

mp) Tarnów. (Tragiczny strzał w matkę przez nieostrożne obchodzenie się z bronią). W Dąbrowie koło Tarnowa 8-letni Stanisław Sulecki, podając ojcu rewolwer spowod. wyszł, Kula trafiła w brzuch jego matkę Annę, którą w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. Młomolny sprawca niebezpiecznego wypadku, na widok rannej matki, zemścił i dopiero po długim czasie zdążyło przywrócić go do przytomności.

mp) Lwów. (Rocznica stracenia). W piątek obchodzono tradycyjnym zwyciężonym rocznicę stracenia przez rząd austriacki w dniu 31. lipca 1847 r. dwóch szermierzy iel młodościowej — Teofila Winińskiego i Józefa Kapuścińskiego. Zrana odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze straconych, wieczorem zaś odbyło się tradycyjne zebranie przed iluminowanym pomnikiem, poświęconym na miejscu stracenia na Górze Kleparowskiej. Złożono szereg wieńców i odśpiewano pieśni patriotyczne.

KRESY WSCHODNIE.

kw) Wilno. (Katastrofa autobusowa.) Na drodze z Kałwarii do Wilna w pobliżu Butupia w przepelnionym autobusie spółdzielni Miejskiej nastąpił wybuch zbiornika z benzyną. Wydobytujące się ze zbiornika płomienie uniemożliwiły sioferowi zatrzymanie samochodu. Ponadto siofer, spostrzegłszy, że kierownica nie działa, wyskoczył z autobusu. Autobus, pozbawiony kierowcy, wpadł do rowu. 3 osoby z pośród pasażerów zostały ciężko poranione. Przejżdżający w chwili katastrofy samochodem ks. metropolita arcybiskup Jędrzejowski, przewoźny rannych do szpitala w Wilnie.

kw) Wilno. (Zegadłowicz kandydatem na dyrektora teatrów wileńskich). Emil Zegadłowicz zgłosił telegraficznie magistratowi w Wilnie swoją kandydaturę na stanowisko dyrektora teatrów miejskich w Wilnie. Trudność polega na tem, że magistrat posiada umowę z Z. A. S. P.

kw) Wilno. (Katastrofa samolotowa). Lecący w kierunku Zawias, samolot w pewnym momencie został objęty kłębami dymu i zaczął spadać. W ostatniej chwili z pionącego aparatu wyskoczył jeden z lotników, który na spadochronie szczęśliwie wyładował w odległości zaledwie kilkudziesięciu metrów od linii granicznej po stronie litewskiej, palący się zaś samolot wraz z drugim lotnikiem wpadł do jeziora Pokalimskiego.

kw) Warszawa. (Karięra działacza sanacyjnego). Niedawno jeszcze w Warszawie — donosi „Polonia” — many był działacz sanacyjny Seweryn Romm, były współpracownik „Głosu Prawdy” oraz były referent do spraw filmowych w ministerstwie spraw zagr. i autor broszurek o marszałku Piłsudskim. Ostatnio „Wieczór Warszawski” podaje szereg szczegółów z życia tego „hochsztaplera”, którego prawdziwe nazwisko brzmia Seweryn Rothberg. „Wieczór Warszawski” przytacza m. in. niektóre szczegóły z pobytu ateryzisty w Belgii, w Mons, gdzie przed wojną wstąpił na politechnikę. P. Romm dokonał wielkich oszustw na tle fikcyjnej akcji wydawniczej i naraziwszy na wielkie straty dużą ilość tamtejszych przedsiębiorstw, uciekł polajemnie. Łasy gończe nie dały wówczas żadnego wyniku, a następnie podczas wojny dalszy pościg został uniemożliwiony.

HUMOR ZAGRANICZNY.



— Doprawdy Karol nie ma pojęcia o sztuce. Powiada, że to Psyche, a to najwyczajniejszy alabaster. („Sondagsnisse”).

